

## **„Karolina” Neil Gaiman**

### **Karolina szuka zaginionych rodziców**

Na ten moment moją ulubioną książką jest „Karolina”. Jej autorem jest Neil Gaiman. „Koralina” to powieść z pogranicza fantasy i horroru. Utwór zdobył dwie prestiżowe nagrody: Bram Stoker Award za najlepsze dzieło dla młodego czytelnika w 2002 roku oraz Hugo I Nebulę za najlepsze opowiadanie rok później.

Rekomendowana przeze mnie książka opowiada o dziewczynce, która nazywa się Koralina Jones. Przeprowadza się ona z rodzicami do starego domu na odludziu. Jej rodzice są bardzo zajęci pracą nad ważnym projektem, więc nie mają czasu dla córki. Podobnie jak wielu innych rodziców w dzisiejszym świecie. Dlatego „Koralina”, mimo całej fantastycznej otoczki, jest utworem jak najbardziej poważnym.

Wędrując po domu i jego okolicach, Koralina poznaje nowych sąsiadów, równie dziwnych jak sam budynek – emerytowane aktorki, panny Forcible i Spink, oraz pana Bobińskiego. Pan Bobiński, który zajmuje się... tresowaniem myszy. W okolicach domu pomieszkuje także czarny kot.

Jednakże pewnego dnia dziewczynka odkrywa, że jedne z drzwi domu są zamurowane. W nocy Koralina otwiera je i znajduje przejście do lustrzanego odbicia jej świata z „drugimi” rodzicami i sąsiadami.

Mieszkańcy tego domu są złowrogim odbiciem rzeczywistości. „Druga” matka chce zatrzymać dziewczynkę. Kusi ją bezgraniczną miłością – niestety, sztuczną. Otacza ją ogromną uwagą i poświęceniem. Tym, czego brakuje jej w prawdziwym domu. Tym, czego brakuje wielu innym dzieciom w ich prawdziwym życiu. Przecież znamy wiele takich przypadków w swoim otoczeniu. Gdy dziewczyna ma zamiar odmówić i wrócić do realnego świata, odkrywa, że jej rodzice w niewiadomych okolicznościach... zniknęli.

Koralina musi walczyć o rodziców z przerażającą „drugą” matką. Idąc za radą mieszkającego po sąsiedzku czarnego kota, podejmuje próbę pokonania złej istoty. Walczy o odzyskanie rodziców i odnalezienie dusz trójki dzieci. One kiedyś, wiele lat temu, za bezgraniczną dobroć „matki” dały sobie przyszyć guziczki do oczu i zostać z nią na zawsze. I tak właśnie padły ofiarą potwornej, fałszywej osoby.

„Koralina” spodobała mi się dlatego, że lubię czytać książki fantastyczne i kryminalne z pogranicza horrorów. Moim ulubionym momentem był ten, w którym dziewczynka walczyła z niedobrą matką i wygrała ten pojedynek. Później rodzice Koraliny skończyli pracę nad bardzo ważnym projektem i wszyscy żyli jak normalna, zawsze znajdująca dla siebie czas rodzina. Oby wszystkie historie zaniedbywanych dzieci kończyły się w ten sposób!

Bardzo dobrze czytało mi się tę książkę. Polecam ją wielu osobom!

Sara Sowińska